

Przełożył i notę sporządził Miłosz Waligórski

Гудаци, грайце ми *Грайце гудаци*

Тот дзень з рана сом шедзел у карчми,
 Сам, у куце, на столе празни звалени фраклич.
 Сцел сом забуц, чом сом ту пришол,
 Сцел сом забуц, же сом сцел забуц, але не ишло.
 Пил сом и попил и остатні форинт,
 Спадла ярня ноц, та сом рушел и точно сом знал
 дзе ме однесу ноги.
 У сушедстве музика грала,
 Чул сом чардаш – млада ше предавала.
 Вошол сом нука и купел млоду зоз златну оцову
 годзинку,
 Влапел сом познату дзивку и танцовал як нігда,
 як нігда по тоту хвилюк,
 Тот едноставни танец у ритму шерца.
 Гварел сом ей, гварел сом.
 И дзень нешка паметам як ше ей гамба затресла,
 И як сом ей тоту, як ей душа чисту, слизу на тва-
 ри посцерал,
 Ніч не гварела, а купело ю уж друге презвиско.
 Староста бул оцов пайташ, та пришол и нашол
 ми место же бим шеднул и то баш гу музики.
 Кед млоди сцекнул зоз билу голубицу, розбил
 сом якиш погар на столе,
 Шицко уцихло...
 Спушел сом помали до куфра два остатні златни
 дідово дукати,
 И сциха, зоз завартима очми гварел: гудаци
 грайце ми, „Грайце гудаци“!

Grajkwie, grajcie mi *Grajcie grajkwie*

Tego dnia rano siedziałem w karczmie,
 Sam w kącie, na stole pusty upadły flakonik.
 Chciałem zapomnieć, po co tu przyszedłem,
 Chciałem zapomnieć, że chcę zapomnieć, ale nie
 umiałem.
 Piłem, aż przepiłem i ostatni forint,
 Przyszła noc wiosenna, więc ruszyłem i dobrze
 wiedziałem, dokąd mnie poniesie.
 W sąsiedztwie grała muzyka,
 Słyszałem czardasza – sprzedawano młodą.
 Wszedłem i kupiłem ją za złoty ojcowy zegarek,
 Chwyciłem swą pannę i tańczyłem jak nigdy,
 jak nigdy dotąd,
 Ten najprostszy taniec w rytmie serca.
 I powiedziałem jej, powiedziałem.
 Do dziś pamiętam, jak wtedy zdrząły jej wargi
 I jak otarłem łzę z jej twarzy, czystą jak jej dusza.
 Nic nie powiedziała; a przejęło ją już jakieś inne
 nazwisko.
 Starszy druhba był kolegą ojca, podszedł i znalazł
 mi miejsce zaraz przy muzyce.
 Kiedy młody porwał białą gołębicę, o stół trza-
 snałem szklanką,
 Wszystko zamarło...
 Powoli schowałem do walizki dwa ostatnie złotniki
 po dziadku
 I cicho, z zamkniętymi oczami szepnąłem: grajko-
 wie, grajcie mi *Grajcie grajkwie*!

Nota od tłumacza

Wstępujące w wierszu *Grajkwie, grajcie mi...* sprzedawanie panny młodej to obrzęd weselny rozpowszechniony wśród Rusinów i wojwodińskich Słowaków. Po północy każdy chętny może tańczyć z młodą tak długo, aż za taniec zapłaci ktoś inny. Zmianę „fordansera” zapowiada się, podając przez mikrofon jego nazwisko („młoda Drotara”, „młoda Sakača” itd.). Na końcu młodą „kupuje” pan młody.